

Kobalt w Kongo wydobywają nawet 7-letnie dzieci

20 stycznia 2016

Rzadki minerał jest niezbędnym komponentem smartfonów, komputerów i całej współczesnej elektroniki. Z kobaltu wydobywanego w Kongo korzystają firmy takie jak Apple, Samsung, Sony, Microsoft czy Vodafone – donosi Amnesty International.

Kobaltu używa się do produkcji baterii litowych, używanych w większości nowoczesnych urządzeń elektronicznych. Jak wynika ze śledztwa prowadzonego przez Amnesty International, w kongijskich kopalniach zaopatruje się aż 16 światowych marek. Pracownicy – dzieci i dorośli – dostają wynagrodzenie w wysokości 1 dolara dziennie, pracują w warunkach zagrażających zdrowiu i życiu, są regularnie bici i zastraszani.

Ponad połowa światowych złóż kobaltu znajduje się w Kongo; jedna piąta krajowego wydobycia pochodzi zaś z niewielkich, prywatnych kopalni, działających często nielegalnie i bardzo słabo kontrolowanych przez państwo. Według danych UNICEF z 2012 roku, w sumie w całym kraju pracowało 40 tys. dzieci, wiele z nich właśnie w kopalniach kobaltu.

Amnesty prowadzi śledztwo we współpracy z African Resources Watch, organizacją pozarządową, zajmującą się eksploatacją surowcową Afryki przez światowe koncerny oraz warunkami pracy w przemyśle wydobywczym. Organizacjom udało się zebrać wywiady z ponad 90 pracownikami kopalń na południu Kongo. Ich wyniki są przerażające. Górnicy pracują na zmianach trwających 12 godzin lub dłużej, bez żadnych strojów ochronnych i zabezpieczeń, co prowadzi do poważnych problemów zdrowotnych.

Pracujące w kopalniach dzieci – najmłodszy udokumentowany przypadek to 7-latek – pracują tak samo długo jak dorośli. Dostają wynagrodzenie w wysokości 1-2 dol. dziennie. Są

zmuszane do dźwigania ciężarów i pracy w bardzo wysokiej temperaturze; pojawiały się też zgłoszenia o przemocy ze strony strażników. Jedyna odnotowana interwencja państwa (choć rozmówcy nie byli pewni, czy na pewno mają do czynienia z jego przedstawicielami) to urzędnicy, żądający od pracowników łapówek w zamian za pominięcie kopalni w raporcie.

AI prześledziło też drogę, jaką przemierza kobalt, wydobywany w takich warunkach. Znaczna większość trafia do Congo Dongfang Mining, kongijskiej spółki należącej do chińskiego koncernu Huayou Cobalt. Kobalt jest poddawany przeróbce, a następnie sprzedawany producentom baterii litowych, które kupują koncerny takie jak Apple, Microsoft czy Vodafone. Światowych koncernów, które miałyby się zaopatrywać w kopalniach, jest na liście AI aż 16.

Żadna z firm, wymienionych przez organizację, nie przyznaje się do błędu, a działy odpowiedzialne za tzw. społeczną odpowiedzialność biznesu prześcigają się w zapewnieniach co do „wyjątkowo ostrożnie dobieranych partnerów biznesowych”, „dbałości o etyczną stronę przedsięwzięcia” i „wdrażanych właśnie pionierskich rozwiązań w kwestii bezpieczeństwa wszystkich pracowników”. Komunikaty te są o tyle mało wiarygodne, że, jak twierdzi Amnesty International, żadna z firm nigdy nie podejmowała próby prześledzenia łańcucha handlowego minerałów, używanych w produkcji.

– To jedne z największych firma na świecie, ich łączne zyski wynoszą 125 mld dolarów rocznie. Nie ma żadnego usprawiedliwienia dla faktu, że nie inwestują części tych pieniędzy w to, żeby kontrolować, skąd pochodzą wykorzystywane surowce – mówi Mark Dumment z AI. – Każdy właściciel smartfona byłby przerażony, wiedząc, że żeby go stworzyć, katowano i zmuszano do pracy siedmioletnie dzieci.

W Kongo, poza złożami kobaltu, można wydobywać też złoto, diamenty, miedź i ropę naftową, w sumie wartość złóż szacowana jest na 24 biliony dolarów. Bogate zasoby naturalne są

przekleństwem tego afrykańskiego kraju – o dostęp do kosztowanych surowców wciąż toczą się krwawe wojny, a jego mieszkańcy zmuszani są do niewolniczej pracy w przemyśle wydobywczym.

Autorstwo: JS

Na podstawie: [Amnesty.org/en](https://www.amnesty.org/en)

Źródło: [Strajk.eu](https://www.strajk.eu)